

V 77 7 Moje przyzycia w Rosji (10320)  
W roku 1940 10 lutego wyjechalismy z Polski. Jechalismy  
10320  
drogą to nas bąbardował Niemiec. Przyjechalismy  
do jakiegoś miasteczka i wtedy przyjechali jacyś  
komendantzi i zaczęli polskich ludzi wywozić na  
jakieś tam poseszki. Jechalismy na te poseszki z przy  
godami nas ci furmani. Przyjechalismy na te  
poseszki. Tam powierli nas traktorem do klubu  
i karali nam wysiadać do tego klubu. Przemocowalismy  
w tym klubie. Ramo ustalismy słuchamy ktoś  
idzie, patrzymy - idzie komendant i mówi nam  
żeby ludzie zbierali swoje manatki i szli do umywalni  
Zbierali ludzie swoje rzeczy i poszli do tej bani.  
Już uszysey ludzie się wymyli. Przychodzi komendant  
i zaczął wyżytywać narawiska karat iść wybierać  
sobie komnaty." Już rozlokowano uszystkich ludzi,  
patrzymy już jest wieczór kładziemy się spać

-2- Adamkiewicz

ciężymy się ze sobą po podróży odpocznijemy. To  
zarzypialismy wryscy Rano wstajemy i każdy  
05604 10320  
opowiadał jak to pluskury i karaluchy gozły.  
Przyszedł komendant i kazał iść do pracy. Tatus  
nie chciał iść do pracy, bo była niedziela. On  
powiedział, że niema Boga i żadnej niedzieli.  
Pracowali ludzie pracowali. Pewnego dnia  
pryszli z pracy i racoł komendant chodzić  
po barakach i mówić, żeby zbierali się do klubu.  
Tam im zapowiedział mają iść sobie po poszporty.  
Na parę dni wyjechalismy do Karakstanu. W  
karakstanie nie dlugo byalismy i wyjechalismy  
do Persji. Jestem w Persji w Topachanie w 5 raktadzi  
Teras jestem bardzo wdzięczni naszemu  
polskiemu Prądowi za wyrzucenie nas z Rosji  
Adamkiewicz Teresa Klasa IV

4